

prof. Tomasz Bogusławski
Wydział Grafiki
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Gdańsk, 20.11.2023

Recenzja dorobku artystycznego i pracy doktorskiej mgr Joanny Tyborowskiej

w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki,
w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki,
sporządzona na prośbę Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

Edytorska polifonia

O typograficznych partyturach Joanny Tyborowskiej

Wiele lat temu na okładce jednego z numerów kultowego czasopisma PROJEKT, poświęconego kulturze wizualnej i projektowaniu, z pewnym zaskoczeniem zobaczyłem reprodukcję oryginału muzycznej partytury Krzysztofa Pendereckiego. Temu zaskoczeniu towarzyszyła fascynacja jej wyrafinowaną wizualną formą. Nie przypuszczałem wówczas, że zapis kodu muzycznego służący wykonawczej interpretacji może kryć w sobie tak silną ekspresję pobudzającą wyobraźnię nie poprzez zmysł słuchu, ale właśnie doznania wzrokowe. Całkiem niedawno z kolei, przeczytałem o wystawie *Partytura i ogród* w krakowskim Bunkrze Sztuki, której istotą był dialog tychże partytur ze szkicami ogrodu autorstwa wielkiego kompozytora. W publikacji towarzyszącej wystawie Maria Anna Potocka pisze: „Niezależnie od tego, jaka jest czy jaka będzie muzyczna funkcja nutowo-wizualnych prac Krzysztofa Pendereckiego, można na nie również spojrzeć jak na skończone kompozycje wizualne. W takim momencie znika pytanie, co one otwierają. Ważne staje się źródło, z którego wynikają. Tym źródłem jest człowiek, który swoje emocje wkomponowuje w porządek i próbując uchwycić jakąś tajemnicę – ujawnia niecierpliwą energię”. Nieprzypadkowo odwołuję się do tych transgresywnych artefaktów i refleksji kuratorki wystawy *Partytura i ogród*. Myślę, że mają one wiele wspólnego z filozofią twórczości graficznej pani Joanny Tyborowskiej. Miejsce kodu nutowego zajmuje w niej typografia.

Praca doktorska Joanny Tyborowskiej to realizacja wyjątkowa w swoim rodzaju, chciałoby się powiedzieć mesmeryczna, intrygująca intelektualnie i fascynująca wizualnie, pobudzająca czucie i myśl, magicznie przyciągająca spojrzenie i uwagę odbiorcy mistrzowską typograficzną choreografią i wyczuciem przestrzeni graficznej ekspresji. Przychodzi mi do głowy porównanie jej koncepcji twórczości graficznej z koncepcją sztuki i teatru Jerzego Grotowskiego. Słynny wizjoner i reformator sztuki teatru ujawnił niegdyś w swoich notatkach taki dylemat: „Czy można w jednym dziele pracować w dwóch różnych rejestrach?” Owe rejestry różnicował pojęciami *sztuki jako wehikułu* i *sztuki jako prezentacji*. To zawieszona w powietrzu pytanie odnajduję w realizacji pani

Tyborowskiej, choć przestrzeń jej spektaklu wypełniają misteria i rytuały typograficzne a głównym aktorem jest litera. To, co wiąże jej działania z rozterką Grotowskiego to świadomość budowania odmiennej interakcji w tych różnych rejestrach. Jednak świadomy rozterek Grotowskiego twórca może, niczym mistrz ceremonii, subtelnie nawigować kursem myśli i emocji uczestnika takiego misterium: pobudzać, prowokować, konfrontować... I jeszcze jeden wątek wspólny: znaczenie jakości praktykowanego rzemiosła. Jak mawiał Grotowski, sztuka może przypominać drabinę Jakubową, po której wstępują i schodzą anioły, ale „aby ta drabina funkcjonowała, każdy szczebel musi być wykonany rzetelnie, rzemieślniczo”. Powtarzam za Grotowskim: „drabina Jakubowa musi być zbudowana z wielką rzemieślniczą wiarygodnością”. Doktorska realizacja pani Joanny jest świadectwem jej oryginalnej wyobraźni, kunsztu i niebywałej rzemieślniczej wiarygodności.

Pozwalam sobie na nieco metaforyczne komentowanie ekspresji ukrytej w dziele pani Tyborowskiej, bo wszelkie, podlegające profesjonalnej analizie przesłanki działań doktorantki zostały przez nią samą doskonale zrealizowane oraz opisane niezwykle precyzyjnie i na tyle niebanalnie, że komentarz recenzenta w tym zakresie wydaje mi się jakiś tautologiczny, a więc zbędny. W tym przypadku mogę przywołać tylko znaną frazę: „słowo, ciałem się stało”. Nie znaczy to, że wystąpię o beatyfikację doktorantki. Ale ten wyjątkowy projekt doktorski zasługuje na to, by potraktować go niestandardowo, także przez recenzenta – na miarę tej wyjątkowości. Zacznę więc – *à rebours* – od konkluzji: rozprawa doktorska pani Joanny Tyborowskiej spełnia z nawiązką wszystkie kryteria ustawowe właściwe dla postępowań o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. W zasadzie mógłbym na tym skończyć. Praca pani Tyborowskiej broni się sama. Szkoda, że ustawodawca nie przewidział takiej szczególnej sytuacji i zmusza mnie do zbędnego w tych okolicznościach wielosłowia, by spełnić kryteria proceduralne, jakim podlega formuła recenzji. Nie uchylając się zatem od określonych stosownymi rozporządzeniami wymogów, zrelacjonuję zwięźle akademicką karierę doktorantki i jej twórczy dorobek, powtarzając na koniec konkluzję, którą już sformułowałem.

Doktorantka jest absolwentką Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie w 2010 roku obroniła pracę magisterską zrealizowaną w Pracowni Liternictwa i Typografii pod opieką promotorską prof. Wojciecha Regulskiego. W toku studiów odbyła też semestralny kurs kształcenia w ramach programu stypendialnego Erasmus w holenderskiej uczelni, AKI Academy of Art & Design w Enschede. Swoje artystyczne kompetencje uzupełniła o dodatkowe kwalifikacje zdobyte w toku kursów podyplomowych w Europejskiej Akademii Dyplomacji (służba zagraniczna), Programu Leonardo da Vinci (zarządzanie europejskimi programami w sztukach wizualnych i przemysłach kreatywnych) oraz międzynarodowym szkoleniu dla operatorów kultury prowadzonym przez National Center for Culture & Association Marcel Hicter. Jest więc osobą zabiegającą o harmonijny rozwój obydwu półkul mózgowych i – jak wskazuje rozprawa doktorska – potrafi z ich potencjału korzystać. Korzystają także z jej potencjału intelektualnego i kreatywności studenci Wydziału Sztuki Akademii Nauk Stosowanych w Tarnowie, gdzie od 2012 roku prowadzi zajęcia związane z liternictwem, typografią, grafiką wydawniczą oraz propedeutyką projektowania, a od 2019 roku studenci Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie wraz z prowadzącym Pracownię Projektowania Plakatu dr. hab. Michałem Jandurą, prof. ASP realizuje program zajęć dla studentów III, IV i V roku studiów.

W przestrzeni praktyki projektowej doktorantka określa się jako „projektantka z zamiłowaniem do typografii użytkowej i artystycznej, zajmująca się plakatem, grafiką wydawniczą oraz identy-

fikacją wizualną. (...), freelancer”. Współpracuje z instytucjami kultury, biurami projektowymi i klientami indywidualnymi realizując kompleksowe projekty oprawy graficznej wydarzeń kulturalnych, projekty identyfikacji wizualnych, plakatów oraz wydawnictw między innymi dla: Krakowskiego Biura Festiwalowego, Kraków 50.20, Sinfonietty Cracovia, BWA w Tarnowie, BWA w Krośnie, Wydawnictwa ASP w Krakowie oraz Wydawnictwa SQN i Akademii Nauk Stosowanych w Tarnowie. Prace projektowe prezentowała na licznych branżowych przeglądach krajowych i zagranicznych. Jest wielokrotną finalistką prestiżowych konkursów projektowych i cyklicznych przeglądów sztuki plakatu, m.in.: w Boliwii, Ekwadorze, Meksyku, Finlandii (Lahti), Serbii, Słowacji (Trnava), na Cyprze i w Hongkongu, a także w Warszawie, Katowicach, Lublinie i Poznaniu. W 2023 roku uzyskała (wraz z współautorem prof. Andrzejem Bednarczykiem) nominację do 68. Konkursu PTWK Najpiękniejsze Polskie Książki Roku. Jest także finalistką (wraz z zespołem) międzynarodowego konkursu European Design Award 2023 za projekt *The Mino-taur's Letters*. Szczegółowy i bardzo starannie opracowany wykaz aktywności wystawienniczej doktorantki oraz jej działalności kulturotwórczej w latach 2010-2023 (stanowiący część *Portfolio*) obejmuje blisko 60 pozycji i przekracza rozmiary niniejszej recenzji. Krótko rzecz ujmując, środowisko artystyczno-projektanckie dostrzegło talent i wysokie kwalifikacje artystyczne doktorantki potwierdzone systematycznie intensywną praktyką projektową i kolejnymi udanymi realizacjami.

W części *Portfolio* dokumentującej dorobek projektowy doktorantki znajdujemy wybór 33 takich realizacji, w większości z ostatnich kilku lat (nieliczne datowane są przed rokiem 2015). Nie ma wśród nich projektów błahych artystycznie ani niedopracowanych, niezależnie od skali realizacji czy złożoności problematyki, jakiej są dedykowane. Projekty edytorskie zwracają uwagę precyzją i zarazem finezją typograficznej artykulacji, przemyślaną i oryginalną architekturą publikacji oraz celnie dobraną grą graficznymi teksturami, kolorystyką czy technikami introligatorskimi, traktowanymi jako środek ekspresji, a nie efektowny ornament. Czuje się w nich niemal wirtuozowską swobodę operowania tymi środkami, bez taniego efekciarstwa czy pretensjonalności. Gdybym pisał o muzyce, powiedziałbym, że twórca tak czujący materię dźwięku ma słuch absolutny. Pani Joanna materię książki „kocha i rozumie”, a brzmienie typografii i jej „potyczki” z kartką papieru rozgrywa mistrzowsko. Jak już wcześniej wspomniałem, nie ma w prezentowanym zestawie prac słabych czy banalnych. Wszystkie zasługują na uwagę i profesjonalne uznanie. Te edytorskie „brzmienia”, które dźwięczą dla mnie najciekawiej odnalazłem w projektach: *Linia prosta*, *Mida*, *Lokalsi* oraz w oryginalnym pomysłem na oprawę katalogu *Moja matka, moja córka*. Znakomite wrażenie robi też kompleksowa oprawa festiwalu *Open Art Festival*. W większości realizacji plakatowych typografia stanowi osnowę czy też – używając języka anatomii – szkielet konstrukcji kompozycji, wobec których projektantka osadza i wiąże elementy ikoniczne tak, by „napędzły” narrację i ekspresję przekazu. Rzadziej decyduje się na budowanie metafory dominującym obiektem ikonicznym. Ale w obydwu tych strategiach projektowania osiąga interesujące rezultaty. Moją szczególną uwagę zwróciły plakatowe realizacje zatytułowane: *Wylęgarnia*, *Pokazówka*, *Na wylocie*, *Rozbieg*, *Wynurzenie*, *Inaczej*, *Welcome* i *Wysokie loty*. Tytuł ostatniego z wymienionych plakatów idealnie pasuje do rangi twórczości graficznej doktorantki i – jak sądzę jest dobrą puentą mojej oceny jej dorobku artystyczno-projektowego.

Taki kapitał indywidualnych dokonań i profesjonalnych kompetencji czyni doktorantkę wiarygodnym i cenionym – jak sądzę – pedagogiem. W *Portfolio dydaktycznym*, stanowiącym załącznik dokumentacji niniejszego postępowania, pani Joanna dzieli się rezultatami swojej pracy ze studentami Wydziału Sztuki Akademii Nauk Stosowanych w Tarnowie realizującymi etudy projektowe z zakresu grafiki wydawniczej w ramach jej autorskiego programu dydaktycznego.

Zarówno zakres tematyczny tego programu ujawniony w tematach zadań, jak i jego efekty przedstawione w formie fotograficznej dokumentacji wybranych studenckich realizacji potwierdzają akademicki status pani Joanny Tyborowskiej, jako kompetentnego i doświadczonego pedagoga.

Przedstawiona do recenzji dokumentacja doktorska pani Joanny Tyborowskiej sama w sobie jest artefaktem. Obejmuje perfekcyjnie zredagowany, formalnie zintegrowany i precyzyjnie wyedytowany w druku zestaw publikacji w jednolitym, świadomie dobranym formacie 210 x 270 mm i oprawie twardej, szytej z otwartym grzbietem, wykonanej z czarnej tektury barwionej w masie. Na ten zestaw składają się: 120-stronicowe *Portfolio*, obejmujące dorobek artystyczno-projektowy i pedagogiczny, 46-stronicowy *Opis projektu* i dwa warianty edytorskiego opracowania rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Nieczytelność*: wariant klasycznej publikacji naukowej w 2 wersjach językowych (176 stron) oraz autorskie opracowanie graficzne książki jako obiektu interaktywnego (swoistego hiperbooka) w polskiej wersji językowej (158 stron). Dokumentację uzupełnia doskonale zaprojektowana, także pod względem ergonomicznym, kaseto-przyborek zawierająca nośnik pamięci USB (z cyfrowym zapisem dokumentacji) oraz urządzenie mobilne, pozwalające aktywować specjalnie dedykowaną tej publikacji aplikację *augmented reality*, rozszerzającą zakres percepcji dzieła o interaktywną „mapę myśli”. Ta „mapa myśli” stanowi – jak pisze doktorantka – „wizualne zaplecze zbiorowej świadomości” towarzyszące lekturze dzieła. Nawet gumowana taśma spinająca zestaw w zwartą kolekcję wydawnictw została zaprojektowana tak, by współtworzyć element systemu identyfikacji rozprawy doktorskiej. Czapki z głów!

Przedmiot rozprawy określa sama doktorantka następująco: „W zakres zrealizowanej pracy – *Nieczytelność – dychotomia funkcji i formy w projektowaniu graficznym w oparciu o działania typograficzne i liternicze. Autorska interpretacja graficzna zjawiska wraz z opracowaniem i wydaniem tekstu* – wchodzi opracowanie edytorskie rozprawy doktorskiej w formie wydawnictwa z dedykowaną aplikacją *augmented reality* (rozszerzona rzeczywistość), przestrzenna instalacja na bazie druku lenticularnego oraz cykl plakatów promujących projekt”. W swoim komentarzu skupiam się na opracowaniach edytorskich rozprawy, traktując instalację i zestaw plakatów jako elementy wpisane w koncepcję aranżacji wystawienniczej towarzyszącej obronie doktoratu.

Przeprowadzony przez doktorantkę wywód broni się zarówno w kategoriach inspirującego akademickiego wykładu, naukowej publicystyki, jak też i oryginalnego, precyzyjnie zdefiniowanego scenariusza działań projektowych. Potwierdza szerokość horyzontów i dyscyplinę myślenia doktorantki, ale także umiejętność budowania intrygującej i logicznie spójnej narracji. Dotyczy to zarówno wersji edytowanej jako klasyczna publikacja naukowa, z wszystkimi jej metodologicznymi i formalnymi uwarunkowaniami, jak i edycji spersonalizowanej przez autorkę brawurową kreacją artystyczną. Tytułowa *Nieczytelność* wydaje się być intelektualną prowokacją, zaproszeniem do dialogu na temat statusu „normatywności” (i w konsekwencji także pojawiających się przypadków „herezji”) typografii jako jednego z podstawowych elementów wizualnego komunikatu, skali jej responsywności jako formy ekspresji i odkrywanego w różnych strategiach czy konwencjach artystycznych potencjału kreacyjnego. Moim zdaniem nie zawodzi ani liturgią słowa, ani liturgią formy. O nieprzeciętnych walorach tej formy pisałem już z entuzjazmem na początku niniejszej recenzji i to uczucie jej mesmerycznego magnetyzmu nie opuszcza mnie nadal.

Na jednej ze stron rozprawy doktorskiej pani Tyborowskiej znalazłem takie zdanie: „Trudno wyobrazić sobie świat, w którym niematerialność myśli pozbawia nas przyjemności z widzialnej i zinterpretowanej formy zapisu, ukazującej międzyludzką wymianę emocji”. Mogłoby one stanowić

motto dzieła doktorantki. Jakże blisko w nim do cytowanej na początku niniejszej recenzji refleksji Marii Anny Potockiej puentującej wystawę *Partytura i ogród*. Joanna Tyborowska ze swojego ogrodowego założenia wydobywa niepowtarzalne zmysłowe piękno typograficznych kompozycji, które przekonuje, że świat pozbawiony tej formy byłby jałową.

Po zapoznaniu się z perfekcyjnie przygotowaną dokumentacją oraz rozprawą doktorską dzielę się z Państwem przekonaniem, że dorobek artystyczny, naukowy i pedagogiczny oraz przedstawiona rozprawa doktorska pani magistry Joanny Tyborowskiej spełniają kryteria *Ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w dziedzinie sztuki*, właściwe dla postępowań o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki. Z przyjemnością i uznaniem dla dokonań doktorantki popieram zatem wniosek o nadanie jej stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, wnioskując także o wyróżnienie tego doktoratu.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Tomasz Bogusławski', with a stylized flourish at the end.

prof. Tomasz Bogusławski